Nr. 234 Należytość poczt. opłacono gotówką Lwów, poniedziałek 12 października 1925 Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Biblioteka Uniwersytecka

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Dyplomaci radzą w Locarno.

Niemcy przystąpią do Ligi Narodów.

Do protestu!

Przeciw podwyżce komornego!

Przeciw prowokacyjnemu stanowisku większości rady miejskiej!

Kiedy rośnie nędza powszechna, maleją zarobki i powiększa się bezrobocie, wzrasta ustawicznie czynsz mieszkaniowy i mnożą się procesy o wyrzucenie z mieszkania z powodu niemożności zapłacenia komornego.

Kiedy robotnikowi brak coraz częściej kawałka chleba, zwiększają się dochody kamieniczników, a kto nie może napełniać ich bezdennej kieszeni, temu grozi utrata dachu nad głową i wyrzucenie wraz z dziećmi na ulicę.

Rozzuchwaleni kamienicznicy, prawem kaduka zasiadający w lwowskiej radzie miejskiej, w prowokacyjny sposób bronią swych kieszeni.

Do protestu wzywamy całą ludność pracującą.

W dzisiejszą niedzielę odbędą się we wszystkich organizacjach robotniczych zgromadzenia.

Żądamy wstrzymania podwyżki komornego!

Żądamy ochrony lokatora, niemogącego z powodu braku pracy płacić czynszu!

Niech głos protestu będzie potężny i powszechny. Niech wszyscy biedni lokatorzy manifestacyjnie dadzą wyraz swemu wzburzeniu przeciw większości rady miejskiej, która na swem posiedzeniu we wtorek wieczór zamierza uchwalić, że czynsze mają być dalej podwyższane.

Precz z podwyżką czynszów!
Do masowego protestu wzywamy wszystkich!

KOMITET OKRĘGOWY P. P. S. we Lwowie.

Obrabowanie dyplomatów sowieckich.

Napad na pociąg ekspresowy. Poszkodowani Dąbal i sekretarz Cziczerina.

WIEDEŃ. 10. października. (Pat.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Moskwy: 17 uzbrojonych bandytów zatrzymało we wtorek rano pociąg ekspresowy Moskwa — Warszawa. Wtargnęli oni do wozu służbowego dyplomatów i obrabowali przywódcę komunistów polskich Dąbala i sekretarza Cziczerina Pilatrowa, a nadto zabrali znacznej liczbie wybitnych komunistów pieniądze i dokumenty. Całe zajście trwało 10 minut. Rabusie po dokonanym rabunku, zniknęli w okolicznych lasach. Komuniści uderzyli na alarm i z Moskwy nadeszły trzy oddziały Czeki, które otoczyły lasy. Wszyscy obrabowani komuniści odjechali do Moskwy i zostali tam aresztowani. Prawdopodobnie będą postawieni przed sąd wojenny oskarżeni o tchórzostwo. W Moskwie przypuszczają, że bandyci są tajnymi agentami mocarstw antybolszewickich.

—:—

Przystąpienie Niemiec do Ligi Nar. i pakt wschodni.

Obrady w Locarno. Ar. 16 uzgodniony. Min. Skrzyński posiada projekt paktu wschodniego.

LOCARNO. 10. października. (Pat.) Dzisiejsze plenarne posiedzenie konferencji rozpoczęło się o godz. 10.30. Przystąpiono do drugiego czytania artykułów opracowanych już przez rzeczoznawców. We wstępie tekstu wymieniono Włochy jako państwo gwarantujące pakt w tej samej mierze, co Anglja. Większość artykułów przyjęto. Pozostałe odłożono do późniejszej dyskusji. Trudności przedstawiały dwa artykuły, a to dotyczący wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów i pakt wschodni. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. Zauważyć należy, że przed dzisiejszem zebraniem panowało przekonanie, że prace konferencji znajdują się w stadjum zastoju.

WARSZAWA. 10 października. — (A. W.) „Prz. Wieczorny“ donosi z Locarno, że w poniedziałek odbędą się tu narady z udziałem przedstawicieli Polski, Czechosłowacji i Niemiec. Konferencja zostanie ukończona we środę lub we czwartek. W piątek zaś odbędzie się specjalne posiedzenie konferencji, poświęcone sprawie przystąpienia Niemiec do L. Nar.

„Morningpost“ daje wyraz przekonaniu, że Min. Skrzyński posiada opracowany w Warszawie projekt, wschodniego paktu bezpieczeństwa, który ma być przedmiotem rokowań polsko- niemieckich i polsko- aljanckich. Projekt ten w najbliższym czasie podany będzie do wiadomości rządom francuskiemu i niemieckiemu.

LONDYN. 10. października. (Pat.) Korespondent „Daily News“ donosi z Locarno: Na optymizm w kołach konferencji wpłynęły w sposób dodatni ostatnie rozmowy ministrów oraz rozmowa Brianda z Stressemanem. W rozmowie tej dwaj ministrowie znaleźli jakoby rozwiązanie trudności, istniejących w przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów. W następstwie tej rozmowy eksperci prawni pracowali nad interpretacją art. 16. i uzgodnili jego tekst, celem przedstawienia go konferencji w sobotę. Trudności jakie nastręczało stanowisko Niemiec, polegały na tem, że delegaci niemieccy uzależniali przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów od obowiązku zastosowania się do art. 16., przewidującego jak wiadomo, przemarsz wojsk przez obce terytorjum. Otóż Niemcy godzą się na przyjęcie tego postanowienia dopiero po powszechnem rozbrojeniu. Korespondenci innych pism zaznaczają, że delegaci Francji i Niemiec zbliżają się do kompromisu, dodają jednak, że poza możliwością bliskiego rozwiązania trudności, związanych z art. 16. pozostaje otwarta kwestja granic wschodnich.

BERLIN. 10. października. (Pat.) Specjalny korespondent Tägliche Rundschau donosi z Locarno: Rzeczoznawcy prawni odbyli wczoraj dłuższą naradę, w czasie której udało się im osiągnąć porozumienie w sprawie art. 16. paktu Ligi Narodów. W ten sposób została przezwyciężona główna trudność. Istnieje opinja że konferencja będzie mogła być zamknięta w najbliższy czwartek.

LOCARNO. 10. paźdz. (Pat.) Pogłoski, jakoby planowane było przybycie Rady Ligi Narodów do Locarno, aby przeprowadzić interpretację art. 16. statutu Ligi, pozbawione są jak się dowiaduje Szwajc. Agencja Tel. wszelkich podstaw.

Tajny skład granatów ręcznych.

WARSZAWA, 10. października. (Tel. wł.). Dzisiaj w Łodzi w domu przy ul. Wołczańskiej pod l. 37 znaleziono kilkanaście ręcznych granatów wojskowych. Policja wszczęła dochodzenie i aresztowała kilkanaście osób. Wyniki dochodzeń trzymane są w tajemnicy.

Spotkanie Cziczerina z Mussolinim.

MEDJOLAN. 10. października. (Pat). Z Rzymu donoszą, że ambasador rosyjski omówił z Cziczerinem w Meranie szczegółowo spotkanie Cziczerina z Mussolinim. Jako miejsce spotkania wymieniana jest Stresa. Z innej strony donoszą, że Cziczerin opuści Meran w najbliższych dniach, aby udać się na kurację do Wiesbadenu.

Locarno -- stolicą Europy.

Ważą się losy pokoju.

Locarno, 4. października.

Władze Locarna, zdając sobie widocznie sprawę z historycznej doniosłości ich ślicznej mieściny, zrobiły wszystko dla ułatwienia i uprzyjemnienia pracy zarówno delegatom, jak i dziennikarzom. Najlepszy gmach w mieście, „Nuova Petoria", oddano na salę obrad. Dla dziennikarzy urządzono w gmachu przyległym specjalny „cercle de la presse" z wielkim smakiem i elegancją. Poczyniono cały szereg innych ułatwień. Szwajcarzy, naród hotelarzy, znają się na swoim interesie i wiedzą, jak wielką reklamę może zrobić miastu wielka konferencja międzynarodowa, tembardziej, że miasto jest tak urocze i w październiku ma pogody lipcowe.

Pierwsi zjechali do Locarna Niemcy, w sobotę. Przyjazd ich spowodował odrazu incydent. Na dworcu, w oczekiwaniu specjalnego pociągu z Berlina, wiozącego liczną delegację niemiecką, zebrało się sporo gapiów i wszyscy obecni w Locarno dziennikarze. Ale znalazło się również kilku agentów policyjnych, którzy zaczęli usuwać publiczność z peronu, nawet dziennikarzy. Taka nadmierna ostrożność nie omieszkała sprawić odpowiedniego wrażenia na zirytowanych przedstawicielach możnej prasy przyzwyczajonych do innego traktowania. Nadomiar złego, okazało się, że kanclerz Luther i p. Stresemann wysiedli już w Bellinzonie i samochodem zajechali do swego hotelu.

Prawie jednocześnie, w sobotę wieczorem, przejechał skromnie samochodem prosto z nad granicy francuskiej p. Briand, przebywszy kilkaset kilometrów w ciągu dnia.

Ruch właściwy zaczął się w niedzielę rano. Niemcy zaprosili do siebie prasę. Pp. Luther i Stresemann witali konwencjonalnie dziennikarzy, mówili o dobrych chęciach Niemiec, skarżyli się łagodnie na okupację i na swoje rozbrojenie, tłumaczyli, że, owszem, różnią się z Cziczerinem w poglądzie na pakt gwarancyjny, ale pozatem są z nim w pełnej zgodzie. Ze słów ich można było zrozumieć, że Niemcy starać się będą o sfinalizowanie spraw w Locarno, że są doskonale przygotowani do ostatecznych układów, że konferencja potrwa ze dwa — trzy tygodnie.

Wszystkie delegacje mają oficerów łącznikowych, szczególnie gładkich panów, którzy widują się na śniadaniach w Grand Hotelu, Niemiec z Francuzem czy Anglikiem i czyszczą drogę do oficjalnych spotkań.

P. Briand narazie rozmawiał jedynie ze swoją prasą francuską. Jak zwykle, gawędził, opowiadał kawały i żartobliwie oświadczył, że w swej grze o dobry pokój musi mieć dobrych partnerów. P. Chamberlain, który zjawił się w Locarno dziś w południe, bardzo skromnie, bez pompy i rozpędzania publiczności, również przyjął narazie jedynie Anglików-dziennikarzy. Bardzo długo i podobno bardzo poważnie i otwarcie z nimi rozmawiał — i bardzo tajnie.

Z wielu zasłyszanych wieści można było zrozumieć, że procedura konferencji będzie taka, iż najpierw będzie mowa o pakcie zachodnim i że po doprowadzeniu rozmów w tej sprawie do stadjum zadowalniającego, wysłane będzie zaproszenie do państw wschodnich, Polski i Czechosłowacji.

Stanowisko poszczególnych państw jest znane z dotychczasowych ich oświadczeń i not. Konferencja zwołana została poto, aby zbliżyć poglądy i zdania, aby opracować wspólny plan i zgodny pakt. Nastrój, zdaje się, nie został zepsuty niedźwiedziemi posunięciami Niemiec w sprawie okupacji i winy za wojnę. Zobaczymy, jakie będzie stanowisko Niemiec na samej konferencji: czy ich niewątpliwa chęć dojścia do porozumienia z sojusznikami w sprawie paktu reńskiego wyrazi się odpowiednio w postępowaniu na konferencji i w dążeniu do zagwarantowania pokoju na Wschodzie. Bo chociaż narazie mało o tem się mówi — wszyscy doskonale zdają sobie sprawę, że zagadnienie polsko-niemieckie będzie w drugiem stadjum konferencji ośrodkiem obrad i przedmiotem najważniejszym.

—:::—

„Liga Narodów -- narzędziem dyktatury angielskiej".

Groźby Turcji pod adresem Anglji.

KONSTANTYNOPOL. 10. paźdz. Organ Kemala paszy „Djumhurriet" pisze:

„Turcja nie przygotowuje się na upanowaną planową i nieodwołalną wojnę. Ale przygotowuje się ona do obrony swej ziemi i nie waha się przyznać do tego. Albowiem dla ludów, które chcą bronić swych praw istnieje tylko jeden środek, a mianowicie chwycić za broń. Ponieważ Liga Narodów

SPADŁA DO ROLI ULEGŁEGO NARZĘDZIA ANGIELSKIEJ DYKTATURY,

ponieważ reakcyjny rząd angielski ośmiela się stawiać czoło pacyfistycznej opinji publicznej własnego kraju i uprawia fantastyczną polityką awantur, Turcja musi się odpowiednio przygotować wobec twardych konieczności położenia.

NIE SPODZIEWAMY SIĘ NICZEGO OD LIGI NARODÓW.

nigdy ona nie będzie miała odwagi zwrócić się przeciw Anglji. Ale spodziewamy się wiele po angielskim ludzie, w którym nie zamarł jeszcze głos rozsądku. Nadzieja zatem nie jest jeszcze stracona. Żaden rząd turecki nie będzie prowadził wojny dla wojny. Jeżeli się musi chwycić za broń, uczyni się to tylko pod przymusem, skoro kraj zostanie zagrożony w swojej egzystencji. Sprawa Mossulu jest poważna i kryje w sobie wiele niebezpieczeństw. Ale chociaż nadzieje nasze są nikłe, nasze pragnienie pokoju jest bardzo wielkie. Turcja będzie prowadziła wojnę tylko wówczas, kiedy zostanie do tego zmuszona".

Trudno o wyraźniejszą groźbę pod adresem Anglji.

KILOGRAM CUKRU GRATIS!

Co piąta paczka pierwszorzędnej herbaty, kawy i kakao zakupiona u firmy »MEWA« Rzeźnicka 18, zawiera kupon uprawniający kupującego do otrzymania 1 kg. cukru gratis. 916—2

W. RAORT.

WYWIAD Z JESIENIĄ.

Spotkałem ją, gdy szła hoża, i uśmiechnięta polną ścieżyną, wśród złotych ściernisk przystrojonych misterną mozaiką z nitek babiego lata.

Szła, dorodna, zdrowa, pachnąca i przebogata w wdzięki, kołysząc się w rozrosłych biodrach, niby uginająca się gałąź winorośli obsypana soczystemi i słodkiemi gronami wina. Na włosy ze złotego lnu włożyła wieniec z najkraśniejszych owoców, rumianych jak jej policzki — w długie, jedwabiste kosy wplotła gałązki chmielu i leszczyny obsypanej kulkami orzechów — poprzez biodra opasała się girlandą kłosów ze zbóż chlebnych, przetykanych rubinami purpurowej jarzębiny i kaliny — w ręku niosła długi, pasterski kij umajony kwiatami astrów i chryzantem w opłotach szmaragdowego bluszczu.

— Bądź pozdrowiona przepiękna Jesieni! — zawołałem w zachwycie.

Skinęła mi głową w przemiłym uśmiechu.

— Chciałem z obowiązku dziennikarskiego zapytać panią, co pani sądzi...

Przerwała mi, uchylając w serdecznym uśmiechu garnitur pysznych zębów, podobnych do szeregu białych kostek śmietankowego sera.

— Ach, pewnie wywiad? — zapytała.

— Wybaczy pani, ale rzeczywiście chciałem, korzystając z miłego spotkania...

— Poco te wstępy?... Jestem Polską Jesienią, a więc kobietą szczerą i nieprzywykłą do nowoczesnych kruczków dyplomatycznych, dlatego chętnie się z panem podzielę tem, o czem sama będę wiedziała...

— O dzięki ci, przepiękna pani! A więc co pani sądzi...

— Nic nie sądzę! Jestem bogata, więc daję. Choćbym chciała, to nie mogę zmienić odwiecznego porządku rzeczy... Od stuleci przychodzę do was, niosąc wam w dani wszystko, co ta ziemia miodem i mlekiem płynąca rodzi i po wieki rodzić będzie, nie oglądając się ani na wasze waśnie, ani partje, rządy czy też konjunktury polityczne... Przychodziłam do was, kiedy szachrowaliście mną „na pniu". łajdaczyliście się za moje złoto w Monte, przetańcowywaliście moje zbiory w tancbudach i lupanarach całej Europy i frymarczyliście mną podle, marnując moje bogactwa, bez względu na dzielące was kordony.

I dziś przyszłam do was, nie bacząc na to, że piękno moje niszczycie kursem dolara — że każdy kłos pszenicy traktujecie według kursu giełdy zbożowej — każde ziarnko maku mierzycie parytetem złota — każdą łodygę lnu puszczacie na akcje, a każdy orzeszek na pasek. Czy pan myśli, że mnie to obchodzi jaki minister wami kręci, lub jakim ministrem wy kręcicie?... Cóż mnie obchodzą wasze kombinacje agrarnych reform, wasze humbugi sanacyjne, wasze handle i handelki, wywozy i przywozy, wasi komisarze, kombinatorowie gospodarczy, ceduły giełdowe i kursy zbożowe?... Nic! Daję, bo jestem bogata!

I to wam jeszcze powiem: Nie przehandlujecie mnie, ani przeszachrujecie! Przyjdzie znowu czas, że ludzie zobaczą mnie taką, jaką byłam i jestem: bogata, hojna, syta i piękna!... Nie chcę, aby małe dzieci wyobrażały sobie mnie jako widmo odbarwione z krwi — jako wiedźmę, co w zimne, deszczowe wieczory puka do okien i podgląda, jak kładą się głodne spać... Nie chcę, aby sobie mnie wyobrażano jako jędzę co przynosi głód i zimno! Niech nie oczekują z trwogą mego przyjścia ci, co nie zdążyli zamagazynować w piwnicach dziesiątek ton węgla i drzewa, oraz pełne komory moich plonów! Słyszy pan w oddali skrzyp ładownych wozów? Słyszy pan tętent i gwar? To setki tysięcy wozów zboża za mną wiozą. Wiozę miljony pudów żyta, pszenicy i jęczmienia na chleb; za mną jadą wozy pełne owoców, grzybów i jarzyn, wiozę góry wonnego miodu w plastrach, miljony konwi mleka, masła i miljony kóp jaj... Moi pastuchowie pędzą za mną ogromne stada bydła opasowego, nierogacizny, drobiu, dziczyzny... Moi rybacy wiozą tysiące cetnarów ryb, a drwale ładują całe lasy suchego drzewa na opał... Słyszy pan tentent i gwar?... Nie przehandlujecie mnie, moi panowie! Mam tyle wszystkiego, że nadmiarem udławicie się lub zachorujecie na niestrawność! Piwnic i spichrzy wam nie starczy, strychów i komór zabraknie na zamagazynowanie wszystkiego! A wtedy — zapadną się w ziemię wasze sklepy aprowizacyjne, rzeźnicy utoną we własnem sadle, piekarze udławią się rogalkami maślanymi, mleczarki skisną w morzu niezebranego mleka, kooperatystom nie będą się opłacały kradzieże w spółdzielniach, a sklepikarze wrócą do ważenia pieprzu i imbieru, rezygnując z karjer politycznych... Polską Jesienią jestem! Daję, bo bogata jestem i stać mnie na to... Nie przehandlujecie mnie, moi panowie!...

Przyjdzie czas...

—:::—

Kosztowne bezkrólewie
w miejsk. zakładach elektrycznych.
Kto naraził gminę na pół miljona zł. straty?

Przed kilku dniami umieszczoną została notatka w „Dzienniku Ludowym" — która wydobyła na światło dzienne przerażającą wiadomość, że w aferze dolarowej straciły Miejskie Zakłady Elektryczne 400 tys. złotych i 350 tys. kor. czeskich — wszystko tylko dzięki bezkrólewiu, albowiem niema obecnie odpowiedzialnego kierownictwa, któreby stało na wysokości zadania.

Wprawdzie zwala się winę na śp. Dyrektora, który w ostatnich czasach prawie nie urzędował — li tylko podpisywał wszystko co mu przedłożono do podpisu. Zresztą od śmierci Dyrektora upłynęło tyle czasu, że wystarcza zupełnie, aby za losy zakładu wziął kto inny odpowiedzialność. I do odpowiedzialności musi ktoś być pociągnięty.

Z gospodarki w Zakładzie przytoczyć warto nast. fakta Od roku 1906 istnieje Fundusz Emerytalny dla pracowników MZE., i kierownikiem jego był śp. Dyr. T., który rządził sam owym funduszem uczciwie, przestrzegając przepisów Statutu. W ostatnich zaś latach kiedy śp. postradał syna i załamał się w swej energji, skorzystali z tego inni i rządzili na lewo i prawo według swej woli, wskutek czego przychodziło do konfliktów z pracownikami. Przeprowadzono sztuczną redukcję, wydalono i prześladowano, trzymano pracowników po kilka lat, jako próbnych, nie przyjmowano ich do funduszu emerytalnego — skutkiem czego fundusze malały, a ilość emerytów i sierót się zwiększała. Wówczas to pracownicy musieli rozpocząć zawziętą walkę, ażeby zdobyć wpływ na gospodarkę funduszem. Przeprowadzili kilka strejków, które bardzo drogo kosztowały obie strony — obecnie zaś kiedy pracownicy weszli do tego Wydziału, załamują ręce z rozpaczy, gdy widzą, jak można było tak rządzić. Stwierdzono, że nie przyjmowano do F. E. ludzi młodych, którzy pracowali po kilka i kilkanaście lat w Zakładach — natomiast wydzielano emeryturę ludziom, którzy nigdy jednego grosza do tego funduszu nie wpłacili. — Powciągano też do tego funduszu starych ludzi, którzy przekroczyli wiek oznaczony w statucie o 10, 15 a nawet 20 lat) statut przewidywał do 35 roku życia) wszystkich tych staruchów wpakowano na fundusz pracowników policzając im lata bezprawnie (nazwiskami służyć możemy) natomiast pracowników własnych, którzy stracili zdrowie w tych Zakładach, nie przyjęto!

Charakterystycznem jest, że jeden z największych przeciwników F. E. i stałej służby znalazł się też na tym funduszu, a kiedy zmarł doliczono mu 15 lat, i wyznaczono wdowie pobory od 22-letniej służby (pracował w Zakładach 7 lat) Jakim prawem to się stało nikt nie może wytłomaczyć. Jeżeli chciano być wspaniałomyślnym to nie z funduszów składanych przez pracowników; bez ich zgody, tem więcej, że się to stało kosztem innych, którzy mieli prawa. Teraz trzeba będzie dużo pracy, aby oduczyć pozostałych kacyków od praktyk zakorzenionych w tych Zakładach.

Obecnie dużo się mówi o szerokich planach rozbudowy elektrowni i próbuje się wszystko zapisać na konto zasług obecnego bezkrólewia, natomiast dyskretnie się przemilcza, że wszystkie te plany zostały przygotowane i opracowane przez śp. Tomickiego. — Dzięki temu tylko można coś robić w elektrowni, że teraz dopiero są pieniądze, a plany oddawna gotowe leżą w biurku. Stwierdzić musimy, że obecnie wykonuje się przygotowany, opracowany program dyr. Tomickiego i niech korzystające z tej wielkiej spuścizny żaby, nie stroją się w cudze pióra. Natomiast może zechcą przyjąć odpowiedzialność za kolosalną stratę, na jaką lekkomyślnie miasto naraziły. Straty pół miljona złotych nie puścimy bezkarnie.

Reasumując to wszystko, zwracamy się do czynników miarodajnych, ażeby raz rozpisano konkurs na dyrektora — niechaj otworzą bramy elektrowni, ażeby weszło trochę bodaj świeżego powietrza, w miejsce atmosfery dusznej!...

Rząd przygotowuje znowu chlebuś z trocinami!

Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Gospodarczej omawiany był opracowany przez rząd projekt ustawy „O środkach poparcia produkcji krajowej oraz poprawy bilansu handlowego". Artykuł 6 tej ustawy projektuje wprowadzenie ograniczenia przemiału, do 70 proc. — mąki żytniej i do 80 — pszennej. Przemiał żyta i pszenicy na potrzeby chorych, dzieci i wypiek pieczywa mają być ściśle unormowane przez ministra spraw wewnętrznych, który będzie miał prawo ustanawiania cen przymusowych na mąkę i pieczywo oraz ustanawiania kar pieniężnych, aresztu i konfiskaty niedozwolonych wyrobów.

Potworny ten projekt po wejściu w życie byłby tylko polem do nadużyć dla młynarzy i piekarzy, którzy mając dobre wzory z czasu wojny, wypiekaliby chleb z trocin i kartofli.

Ludzie żyjący z ciężkiej pracy mają dobre i zasłużone prawo korzystania w pełni ze zboża, które rodzi ziemia polska. Rząd chce poprawiać bilans handlowy kosztem żołądków i zdrowia konsumentów, a daleko prościej by było zamiast pogarszać jakość mąki, sięgnąć do innych środków. Ograniczenie naprzykład importu win, szampanów, homarów, jedwabiów, futer czy czekolad takby zmniejszyło pozycje w rubryce rozchodów w bilansie handlowym, że przywóz mąki choćby amerykańskiej nie mógłby już mieć ujemnego wpływu na ten bilans.

Co się tyczy projektu konfiskaty „wyrobów niedozwolonych", to jest ciastek i cukrów, to uważać go należy za atak na wyroby krajowe; dopóki mianowicie w cukierniach i owocarniach półki uginają się od ciast i czekolad zagranicznych, kary za wyrabianie tych samych artykułów w kraju byłyby pospolitem głupstwem, jeżeli nie — łajdactwem.

Pocieszmy się, że projekt zawarty w wspomnianym artykule 6, jest tylko próbną armatą ze strony rządu. Rząd nie ośmieli się drażnić znękanego społeczeństwa, bo będzie się musiał liczyć z jego wolą. Projekt jest zresztą nieprzemyślany, dlatego można go jak wiele innych między bajki włożyć.

Tajemnica zamachu na prezydenta państwa.

W poniedziałek rano rozpocznie się przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem r. Frankego, rozprawa przeciw Stanisławowi Steigerowi, absolwentowi praw, obwinionemu o zamach na prezydenta państwa w ul. Kopernika we Lwowie, dnia 5. września 1924.

W tydzień po zamachu Steiger stanął przed sądem doraźnym obwiniony o rzucenie bomby na prezydenta państwa, lecz dzięki temu że trybunał sądu doraźnego nie wydał wyroku jednomyślnie (jak tego wymaga ustawa o sądach doraźnych), sprawa została z powrotem przekazana sędziemu śledczemu i obecnie rozegra się ostatecznie przed trybunałem przysięgłych.

Przypominamy, że klasycznym, obciążającym świadkiem przeciw Steigerowi była artystka baletu teatru lwowskiego Marja Pasternakówna, za której wskazówką policja natychmiast go przyaresztowała. Inni świadkowie, obciążający Steigera, mieli wrażenia nie dość dokładne. Z pośród świadków odwodowych krawiec Stefan Jarosz najżywiej i najbardziej kategorycznie zaprzeczał temu, co mówiła Pasternakówna, twierdząc, że człowiekiem tym, kóry wbiegł do bramy nie z chodnika, lecz z ulicy był ktoś inny, a nie Steiger, i że Pasternakówna nie mogła mieć bez przerwy na oku Steigera, który był już w bramie w ul. Legionów, gdy Pasternakówna razem ze świadkiem do tej bramy weszła.

Inni świadkowie odwodowi utrzymywali, że bomba została rzucona z ulicy a nie z chodnika, jak to wskazywała Pasternakówna.

Sąd rozpoczynający się w poniedziałek będzie miał trudne zadanie rozwikłania tej tajemniczej sprawy zamachu, którą z dziwną lekkomyślnością zbagatelizowała w ubiegłym roku policja lwowska. Komunikaty policyjne twierdziły w pierwszej chwili, że nie było zamachu lecz ktoś złośliwie rzucił żabkę nieszkodliwą. Komunikaty te są może najlepszem świadectwem, że policja nie robiła sobie z tej sprawy wiele ceregieli i po jakiej linji szło jej śledztwo. Teraz trzeba będzie wyjaśnić wszystko, co było rzeczą policji przed rokiem.

SYKSTUSKA L. 3 NA 4 MIES. RATY SYKSTUSKA L. 3

Wszelką garderobę męską, z pierwszorzędnych materjałów DO MIARY podług najnowszych żurnali i pod KIEROWNICTWEM FACHOWYCH SIŁ we WŁASNYCH WARSZTATACH, starannie, sumiennie i PUNKTUALNIE wykonuje tylko firma

„DRESSING"

SYKSTUSKA L. 3 NA 4 MIES. RATY SYKSTUSKA L. 3

Z dnia.

Chaos w kuźni ministerjalnej.

Fabryka wagonów w Sanoku zatrudnia dziś o tysiąc robotników mniej niż w roku 1923. Zastój spowodowany jest głównie zmniejszeniem zamówień rządowych. Ale pozatem są jeszcze inne przyczyny zastoju. Oto fabryki wagonów muszą sprowadzać z zagranicy różne części składowe i artykuły, bez których produkcja jest niemożliwa. Zdawałoby się, że części takie, konieczne do krajowej produkcji, a w kraju niewyrabiane będą zupełnie wolne od ceł.

Tymczasem nietylko, że nie są one wolne od ceł ale stosuje się wobec tych potrzebnych artykułów rozporządzenia przywozowe, które utrudniają i o całe miesiące opóźniają ich import.

Nasze mądre głowy ministerjalne nie umieją wyjść poza szablon. Rozkaz jest rozkaz — rozumują, jak kapral austrjacki, a czy przez to jest szkoda dla życia gospodarczego, czy nie, o to ministerjalni interpretatorzy rozporządzeń się nie troszczą.

Fortuna kołem się toczy

Runęły trony, los — macocha rozwiał na cztery strony świata rozmaitych „pomazańców bożych" — „książąt krwi" następców lub w przyszłości następców tronu. Rozmaite księżniczki tańczą, filmują lub myją naczynia po kuchniach hotelowych, książęta występują w cyrkach, uczą tańców, niektórzy zabrali się do uczciwej pracy. Takich coprawda jest najmniej.

W ostatnich dniach wiedeńczycy ze zdziwieniem przyglądali się nowej tablicy z napisem

„Leopold Habsburg-Lothringen. Hurtowny handel chmielu". Pod powyższą firmą otwarto w Wiedniu, na Langegasse nr. 63. interes handlowy, którego właścicielem jest „Leopold Habsburg-Lothringen, kupiec".

Ten przynajmniej „robi w chmielu". Lepsze to niż bezczynne życie wśród marzeń o objęciu tronu.

Z tego można z głodu zdechnąć albo dostać się do zakładu obłąkanych.

Lewiatan chce kredytów.

WARSZAWA, 10. października. (A. W.). Premier Grabski przyjął wczoraj min. przem. i handlu Klarnera, prezesa Lewiatana, pos. Łempickiego i Adamskiego, z którymi omawiał sprawę pomocy kredytowej dla życia gospodarczego.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 października

ZGON SIOSTRY WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO. Jak donosi „Robotnik" przed paru dniami zmarła nagle Marja z Sieroszewskich Sieroszewska, rodzona siostra znakomitego pisarza, a żona skazańca w procesie „Proletarjatu" tow. Adama Sieroszewskiego zesłanego w r. 1886 na Sachalin. Od r. 1891 Marja przebywała wraz z mężem na dalekiem wygnaniu, skąd powrócili oboje do ojczyzny w r. 1920.

UROCZYSTOŚĆ EKSHUMACJI I PRZEWIEZIENIA ZWŁOK „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA" Z POBOJOWISKA LWOWSKIEGO — DO WARSZAWY. W związku z uroczystością ekshumacji i przewiezienia zwłok „Nieznanego żołnierza" z pobojowiska lwowskiego do Warszawy, która odbędzie się we Lwowie w dniu 31. października b. r. — Prezydjum Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego zaprasza wszystkich członków Komitetu na zebranie, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 12. października b. r. o godz. 18-tej (6-tej wieczorem w dużej sali Ogniska Oficerów, przy przy ul. Fredry l. 1, I. p., celem omówienia programu uroczystości we Lwowie.

APEL DO DYREKCJI POLICJI. Mieszkańcy i przechodnie ul. Chocimskiej i Rzeźbiarskiej oraz Skrzyńskiego na tej drodze upraszają o odpowiednie wystąpienie przeciw urządzaniu boiska footballowego na gościńcach i trotuarach tych ulic. Grupy zabawiających się wyrostków często trafiają piłkami w przechodniów i w okna, a na uwagi reagują grubjańskimi odpowiedziami. Ponadto w ul. Rzeźbiarskiej ślusarz p. Halicki urządził sobie na skwerku warstat i kuje żelazo od rana do nocy a w realności przy ul. Skrzyńskiego l. 8, na frontowym balkonie trzepie się dywany i pościel p. „gospodyni".

WYBRYKI KAMIENICZNIKA. Mojżesz Wurm, dorobiwszy się majątku w Anglji, zakupił we Lwowie kompleksy domów, napastuje lokatorów, domagając się składek na naprawę domów, sam zaś z dużym nakładem pieniężnym tworzy z zakamarków sklepy, magazyny w podwórzu, które odstępuje za dużemi opłatami. Mając magazyn żarówek wpada do firmy „Oświetlenie Elektryczne", przy ul. Jagiellońskiej l. 11, której właścicielka, wdowa, zajmuje lokal od lat 30-tu, wywołuje awantury, zdziera wewnątrz lokalu plakaty i reklamy, odgrażając się. Sprawa oddana została na drogę policyjną. M. Wurm żadnych podatków ani patentów od tego rodzaju obrotu nie opłaca.

ZAOPATRUJĄ SIĘ NA ZIMĘ. Nieznany sprawca dostał się do do budynku zakładu naukowego Zofji Strzałkowskiej przy ul. Zielonej i skradł z zamkniętej szafki płaszcz na szkodę uczennicy M. Radachańskiej, wartości około 100 zł.

Józefa Krasulska, zam. przy ul. Zielonej l. 94 składała bieliznę między drzwiami wchodowemi a mieszkaniem. Nieznany osobnik podpatrzył ten schowek i skradł złożoną tu bieliznę, wartości 250 zł.

Nieznany sprawca włamał się w porze obiadowej do sklepu z kwiatami Piotra Bodnara przy ul. Leona Sapiehy i skradł z szuflady 20 zł. w gotówce.

Eugeniusza Koszubiaka aresztowała policja za sprzeniewierzenie 7 worków mąki żytniej, wartości 250 złotych na szkodę Wład. Kuli, właściciela piekarni przy Drodze Kulparkowskiej.

RUSCY RADYKAŁI PRZED SĄDEM. Przez cztery dni trwała wspomniana rozprawa. Sędziowie przysięgli odpowiadając na postawione pytania zatwierdzili winę przebywającego w więzieniu śledczym Ostapa Pawliwa tylko 7-ma głosami. Winę współoskarżonych: Iwana Kopacza, dr. Romana Daszkiewicza i dr. Matwija Stachiwa zaprzeczyli 12-ma głosami. Trybunał wobec tego uwoolnił oskarżonych od winy i kary. Wyrok ogłoszono wczoraj popołudniu.

ARESZTOWANIE MORDERCÓW I RABUSIÓW Z PRZED 3 LAT. Dnia 7. lutego 1922 r. wpadło trzech bandytów do mieszkania Abrahama Aszkenazego, dzierżawcy młyna w Ławczy, pow. cieszanowskiego. Opryszki powiązali drutem domowników i sterroryzowawszy ich zrabowali rzeczy wartości ówczesnej 1 miljon marek, oraz gotówką 75 tys. Mkp. Odjeżdżając z łupem zabrali ze sobą pomocnika młynarskiego Józefa Czornyja, który jak się następnie okazało poznał rabusiów. Bandyci, aby usunąć świadka rabunku zamordowali uprowadzonego. Zwłoki jego znaleziono dopiero 27. lutego ukryte w śniegu.

Wkrótce po napadzie aresztowano Jakóba Jackowa, gajowego, w Rudzie żuraw:eckiej jako podejrzanego o tę zbrodnię. Po dziesięcio miesięcznym areszcie śledczym wypuszczono go na wolność dla braku dowodów. Miejscowa policja aresztowała go jednak ponownie w pierwszych dniach b. miesiąca wraz z Mykistą Bszkiem i Klimkiem Żołądkiem, zam. w Żurawicach. Dwaj ostatni przyznali się w śledztwie, iż brali udział w opisanym rabunku wraz z Jackowem. Ten ostatni wedle ich zeznań zastrzelił Czornyja i ukrył jego zwłoki.

Aresztowani zostali odstawieni do Lwowa. Dalsze śledztwo w tej sprawie przeprowadza kom. Batorski.

PRZYGOTOWANIA DO PROCESU STEIGERA. Od paru dni widnieje duża tablica na drzwiach sądu przy ul. Batorego informująca interesowanych, iż bilety wstępu na salę rozpraw w czasie procesu Steigera są już wyczerpane. Wtajemniczeni twierdzą, iż w niewyjaśniony na razie sposób dostały się one w niepowołane ręce i można je nabyć w cenie 20—25 zł. Niektórzy przepowiadają, że wzrosną one w cenie do 20 dol. za sztukę. Wieści te, oraz kursujące różne inne plotki świadczą, iż proces ten budzi wielkie zainteresowanie w mieście.

Izba Radna dopuściła wszystkie wnioski postawione przez obronę w sprawie tego procesu. Pośród licznych świadków dopuszczeni zostali Mikołaj Mykytyn, znany z procesu Jaegera i tow., szef policji politycznej z Warszawy insp. Swolkien, naczelnik tej samej policji przy ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Schwarz i wielu innych.

Z ramienia sądu nad porządkiem w gmachu i w sali czuwać będzie umyślnie do tego wydelegowany sędzia Aksentowicz, z ramienia policji nadkom. Brożyński. Wozy tramwajowe przez czas rozprawy nie będą kursować ul. Batorego, lecz przez pl. Bernardyński. Proces ten potrwa około 6 tygodni.

Wzwiązku ze sprawą Steigera i Mykutyna na polecenie ministerstwa sprawiedliwości wytoczono dochodzenia dyscyplinarne przeciw sędziemu Gustawowi Rutce, oraz jego protokolantowi dr. Piotrowskiemu.

FLOBERT LEKARSTWEM NA KŁOPOTY SERCOWE. Wczoraj o północy zawezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Pańskiej pod l. 16. Okazało się że syn jednej lokatorki 20-letni Michał G. postrzelił się kulą flobertową w okolicę serca. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Powodem zamachu na życie był zawód miłosny.

POMYSŁOWE OSZUSTWA. Monika Semeniuk, siostra klasztoru Bazyljanek, zam. przy ul. Ubocz, doniosła policji, że onegdaj zjawił się w klasztorze około 50-letni nieznany mężczyzna i zarządał uiszczenia podatku w kwocie 30 zł., rzekomo za wodę. Wręczono mu posiadaną gotówkę w kwocie 28 zł. Na drugi dzień „egzekutor" ten nie jawił się po brakujące 2 zł. do kwoty 30 zł. jak to poprzednio zapowiedział. Okazało się następnie, iż był to oszust.

W mieszkaniu G. Goldrei przy ul. Potockiego pod l. 48, zjawił się jakiś osobnik, który przedstawwszy się jako kontrolor wodociągowy oglądnął przewód wodociągowy. Stwierdziwszy, iż rura jest zepsuta, zapowiedział, że przyszle robotnika. Wkrótce też zjawił się nieznany osobnik, który naprawiwszy rurę zarządał 15 zł. Interesowana wręczyła mu banknot 100 zł. Osobnik ów, nie mogąc wydać reszty, udał się rzekomo w celu zmieniania banknotu do pobliskiego sklepu.

Donosząca przekonała się wkrótce o trafności przypowiedni „przez posły wilk nie tyje". Indywiduum to bowiem ulotniło się wraz z pieniądzmi.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Nieznaną kobietę zatrutą alkoholem z ul. Legjonów odwieziono w stanie nieprzytomnym do aresztu. Tu również za opilstwo osadzono N. Podgórskiego, oraz Piotra Bieleckiego. Za włóczęgostwo umieszczono w areszcie Mieczysława Ciepielowskiego, Annę Szumską, Teklę Majer i Olgę Wojdylakównę. — Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Ewę Bojanowską i Ewę Latrosz.

—:::—

Bibljoteka Dzieł Wyborowych i miesięcznik »Z całego Świata« Lwów, Zimorowicza 5, wydaje co tydzień książkę pierwszorzędnego autora polskiego lub zagranicznego w estetycznej oprawie płóciennej. Kwartalnie za 13 oprawnych w płótno tomów oraz 3 miesięczniki z przesyłką pocztową Zł 24 — lub za 13 broszurowanych książek i 3 miesięczniki z przesyłką pocztową Zł 19 60. Prenumeratę można opłacać w 2 ratach. Pieniądze uprasza się przesyłać przekazem po ztowym

Szkoła nauk kryminalnych

WARSZAWA, 10. października. (A. W.). W gmachu urzędu śledczego P. P. otwarto pierwszą szkołę nauk kryminalnych. Pierwszy kurs trwać będzie trzy miesiące, zapisało się nań 15 urzędników śledczych.

Wycofanie oddziałów czeki z pogranicza polskiego.

WARSZAWA 10. paźdz. Przewodniczący sowieckiej Rady wojennej w Mińsku rozesłał do wszystkich oddziałów pogranicznych okólnik, w którym ze względu na zwrot w stosunkach polsko- rosyjskich nakazuje unikać wszelkich starć na granicy. Równocześnie zostaną wycofane oddziały czeki, znajdujące się dotąd na pograniczu i skierowane do zwalczania bandytyzmu w głębi kraju.

Kto otrzyma spadek?

Ministerjum spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że w r. 1916 został zabity podczas jazdy motocyklem w Molinie, Illinois (Stany Zjednoczone A. P.) niejaki Herasim (Gerasim) Gerasimiuk w wieku około 20 lat, rzekomo pochodzący z Grodna lub też z jego okolic. Po zmarłym pozostał spadek wynoszący około 200 dolarów.

Zmarły pozostawił podobno w Polsce rodziców Jana i Zofję w Grodnie lub w jego okolicach.

W 1922 r. zmarł w Huntonn, Sask (Kanada) niejaki Piotr Budner, pozostawiając w spadku polisę ubezpieczeniową na 2.000 dolarów płatną rzekomej jego żonie, Marji Budner.

Zmarły pochodził z b. Galicji i urodził się dnia 4. lipca 1883 r. Miejsce jego urodzenia jednakże, jak i adres jego żony, są nieznane.

Ktokolwiekby wiedział o miejscu zamieszkania wyżej wymienionej Marji Budner, zechce powiadomić ministerstwo spraw zagranicznych, departament konsularny, wydział prawno - rewindykacyjny, osoby zaś roszczące prawo do spadków winny nadsyłać odpowiednio opatrzone znaczkami stemplowymi podania z powołaniem się na Nr. K. II. a. 8023/25.

NADESŁANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Adwokat Dr. Bernard Mayblum
przeniósł się do Lwowa
i prowadzi kancelarję wspólnie z
Adwokatem Drem FRYDERYKIEM ASZKENAZYM
LWÓW, ul SYKSTUSKA l. 42, telef. 33—09. 935—2

DENTYSTYCZNE AMBULATORJUM URZĘDNICZO - ROBOTNICZE i KOLEJOWE — PLAC UNJI BRZESKIEJ 1
CENY ofic. ambulatorjum kolejowego.

Nie zwlekajcie!
bo ciągnienie się zbliża!
I Klasa ciągnienie 14 i 15 bm.
10 zł.
kosztuje los (1/4), 20 zł. (1/2), 40 zł. (1/1). Główne wygrane 400.000 złotych. Razem 32,500 wygranych w sumie 10 miljonów złotych. Po otrzymaniu zamówienia przesyłamy los oraz czeki pocztowe.
Dom Bankowy SCHÜTZ i CHAJES
Lwów, pl. Marjacki 7. 911—

Biuro bezpłatnej porady prawnej

dla prenumeratorów „Dziennika Ludowego" i członków P. P. S. zostało utworzone w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. godziny urzędowania od 3—4 w środy i piątki. Dla prenumeratorów i towarzyszy partyjnych z prowincji udzielać się będzie porad listownie, należy tylko załączyć markę na odpowiedź.

Karygodne propagowanie zbytku przez niektórych kupców.

Co czyni pewna firma lwow. w okresie obecnego bezrobocia i kryzysu w przemyśle?

Zdawałoby się, iż dziś, kiedy klęska bezrobocia tak dotkliwie zaciężyła nad życiem społeczeństwa, gdy zakłady przemysłowe zaprzestają pracy, wydalając na bruk rzesze robotnicze lub „redukując" pracowników do minimum, — wszyscy powinni wytężyć siły ku powstrzymywaniu klęski, ku zmniejszaniu jej, nie potęgowaniu.

Kto dziś, gdy setki i tysiące bezrobotnych poszukują pracy propaguje przywóz luksusowych towarów z zagranicy, kto szerzy kult zbytku, gdy towary podobne możemy otrzymać w wytwórniach krajowych — postępuje bezwarunkowo niezgodnie z pojęciami obowiązku obywatelskiego, niespołecznie, szkodliwie.

A pozatem — chlubić się, że się te towary zagraniczne sprowadza aeroplanami, jak to czyni firma Bernard Koller, w anonsach i artykułach (naturalnie płatnych) zamieszczonych w niektórych pismach (nawet w „Słowie Polskiem) jest wysokim i wprost bezczelnym nietaktem! Czy p. Bernard Koller nie wie, że towary podobne, obuwie i śniegowce, mamy też krajowe, dobrocią nie ustępujące bynajmniej zagranicznym?! Czy też wie, a lekceważy obowiązek społeczny i zdanie społeczeństwa? Poddajemy ten postępek pod ocenę opinji.

Wyobrażamy sobie, jak horendalne ceny (o 50 proc. więcej jak w pierwszorzędnym sklepie — przyp. zec.) musi płacić konsument za te, aeroplanami sprowadzone śniegowce.

Redzimy p. Kollerowi i niniejszą, bezpłatną „reklamę" przylepić, jak poprzednie; na oknie wystawowem. — Przyp. zec.

—:::—

Po wyroku na mordercę Bethauera.

W dziennikach wiedeńskich wiele miejsca zajmują echa wyroku i rozpraw sądowych w sprawie morderstwa, popełnionego przez „hakenkreuzlera" Rothstocka „w obronie moralności". Na uwagę zasługuje podana w „Die Stunde" wiadomość, że grupa wybitnych wiedeńskich lekarzy publicznie zaprotestuje przeciw prawomocności wyroku. Lekarze już obecnie zapowiadają ten protest. Powołują się oni na to, że gdy sąd uznając opinję psychjatry urzędnika za niebudzącą ufności, zwrócił się do fakultetu medycznego i gdy fakultet wydał ze swojej strony orzeczenie wprost przeciwne, opinja poprzednia straciła już wszelką moc w stosunku do procesu. Wobec tego — twierdzą lekarze — postawienie sędziom pytania co do poczytalności było najzupełniej bezprawne i przyniosło ten rezultat, że obecnie zdrowego na umyśle zamknięto w szpitalu warjatów.

Zapomniał, że był już żonaty!

W sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Michałowi Grędeckiemu, oskarżonemu o dwużeństwo. Grędecki na podstawie metryki śmierci pierwszej żony, ożenił się następnie dwukrotnie, raz z p. Różycką w Jordanowie, a drugi raz z p. Malikówną w Krakowie. Oskarżony tłumaczył się, że zapomniał zupełnie, iż w Jordanowie brał ślub z Różycką. Małżeństwo bowiem z nią zawarte było nagle i pozbawione wszelkich uroczystości, tak, że on tego nie brał na serjo, a gdy mu następnie na wojnie ziemia wskutek wybuchu granatu zasypała głowę, odniósł defekt pamięci, w następstwie czego zapomniał, że ożenił się w Jordanowie. Przy rozprawie odczytano 3 wyroki sądów cywilnych, aż do najwyższych instancji uznające ślub zawarty z Różycką za ważny. Orzeczenie lekarskie wykazało, że Grędecki cierpi na histerję, ale nie jest umysłowo chory. Trybunał zasądził oskarżonego na 8 miesięcy więzienia, przyczem jako okoliczność obciążającą, przyjęto, że o dzieci nieletnie z nieważnego małżeństwa z Malikówną wcale się nie troszczy.

Klasztor Augustjanów w Krakowie obleżony przez tłumy.

Dnia 7. b. m. o godz. 8.30 wieczór zaszedł na Kazimierzu wypadek, który wywołał ogromne zbiegowisko mieszkańców tej dzielnicy. Według sprawozdania urzędowego, przedstawionego dowództwu żandarmerji wojskowej przez policję, sprawa przedstawia się następująco:

We środę około godz. 8.30 wiecz. zdążał do klasztoru Augustjanów major A. Szczur z 16 p. p. w towarzystwie swego kolegi, b. kapelana ks. Kani, przechodząc ulicami, zamieszkanemi prawie wyłącznie przez żydów, a spiesząc się, aby zdążyć do klasztoru przed zamknięciem bramy, major Szczur potrącił przez nieuwagę jakiegoś przechodnia izraelitę. Ten mimo natychmiastowego przeproszenia ze strony oficera zaczął z krzykiem podążać za idącymi majorem i księdzem, przyczem wywołał zbiegowisko. Tłum przyjął groźną postawę wobec majora Szczura i księdza i wznosił nieprzyjazne okrzyki pod adresem armji.

Kiedy major Szczur i ks. Kania dobiegli do klasztoru, otoczył klasztor tłum w liczbie około 2.000 izraelitów. Zebrani usiłowali wtargnąć do wnętrza. Ze strony tłumu dały się słyszeć wrogie okrzyki. Posterunkowy Boksa wezwał telefonicznie z klasztoru oddział **policyjny, który rozpędził gromadzące się tłumy.**

Zdemaskowany „cudotwórca" na Nalewkach.

Onegdaj okolice Nalewek zaroiły się nieprzeliczonymi tłumami. Grupy ludzi ciągnęły ulicami, wreszcie zatrzymały się koło domu pod nr. 13 przy ul. Nalewki. W głębi podwórza w kuczce siedział poważny patrjarcha, odświętnie ubrany, w otoczeniu kilku pobożnych żydów.

Do niego to zmierzały wspomniane tłumy. Zgłaszających się współwyznawców pocieszał, udzielał im rad i wskazówek, rozdzielając powaśnionych i błogosławił tych, którzy udawali się na nowe tory życia wspólnie z obranym czy też obraną. Wśród tysięcznego tłumu, otaczającego „cudotwórcę" dały się zauważyć chorzy, prowadzeni pod ramię przez swych krewnych, kobiety z umierającemi dziećmi, inwalidzi, ofiary wypadków, pogorzelcy; ewentualni samobójcy, rozwiedzeni mężowie, żony nie mogące się doczekać potomstwa, panny tęskniące do zamążpójścia i t. p.

Wszystko to spieszyło po cudowną pomoc, radę, pociechę, do rabina cudotwórcy, który za każde słówko a nawet dotknięcie jego szat, pobierał wynagrodzenie w złotych, dolarach, i frankach.

Wtem wśród mas dały się słyszeć pomruki...

— To kłamstwo, to oszust!! To nie cadyk! Precz z nim!

— Wyrzucić go! — za drogo bierze! Ukamienować go!

Na to hasło grad cegieł, kamieni i odłamków drzewa posypał się w stronę kuczki. Rabin, widząc, co się dzieje, skurczył się tylko i nie tracąc na dostojeństwie, oddał się modłom.

Hałas i krzyk z podwórza przeniósł się na ulicę. Jedni złorzeczyli niedowiarkom, inni potęgowali okrzyki przeciwko rabinowi. Zaalarmowano policję, która w sile kilku posterunkowych weszła w tłum, wzywając go do rozejścia się. Znalazło się kilku zażartych wyznawców rabina: tych wyprowadzono na sąsiednie ulice i wytłumaczywszy im bezsensowność oporu, zwolniono.

„Cudotwórca" przerwał swe praktyki i z polecenia policji udał się narazie do swych apartamentów mieszczących się w tymże domu. Nie są one bynajmniej wyraźnie skromne, składają się bowiem z 6 pokojów, niezwykle wykwintnie urządzonych, z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami (kuczki używa do cudotwórczych praktyk), w których fałszywy, jak się okazało p. Suchim Einstadt — „cudotwórca" liczy obfite zarobki, wyłudzone od naiwnych.

P. Einstadt przed rokiem utrzymywał się ze sprzedaży pomarańcz.

Zanik Chadecji we Lwowie.

We Lwowie wychodzi świstek chadecki „Głos pracy". Świstek ten obejmujący dwie małe karteczki kosztuje „tylko" 20 groszy. Skarży się też ten wielki organ małego stronnictwa na zupełny brak czytelników. „Z bólem trzeba wyznać, pisze redaktor tego „Głosu wołającego na puszczy, że to co dotąd stwarzali i dawali, było pracą zaledwie kilku, dosłownie kilku ludzi"...

Głupich coraz mniej, skąd przeto brać zwolenników? I więdnie chadecka latorośl, aż zupełnie uschnie z braku wszelkich soków żywotnych.

—:::—

Obrady komisyj sejmowych.

WARSZAWA. 10. października. (Tel. wł.). W sejmie pustki, posłowie powyjeżdżali. Sytuacja w dalszym ciągu niejasna. Pomimo odroczenia, w poniedziałek rozpoczną obrady komisje skarbowa, budżetowa, rolna, reform rolnych.

Komisja prawnicza pod przewodnictwem tow. Marka przystąpiła do rozpatrywania projektu ust. o sądach przysięgłych w byłym zaborze rosyjskim. Referował poseł Śmiarowski (Kl. Pracy).

Zamknięcie rokowań kolej. z Rosją.

WARSZAWA. 10. października. (Tel. wł.). Konferencja kolejowa polsko - sowiecka trwająca od połowy września, której prowadzenie przewlekło się wskutek trudności formalnych została zakończona i jutro jest spodziewany powrót delegacji polskiej.

Obchód oswobodzenia Wilna

WINO. 10. października. (Pat.) Piątą rocznicę oswobodzenia Wilna obchodzono tu uroczyście. Po odprawieniu mszy polowej wygłosił podniosłe kazanie ks. biskup Bandurski, poczem odbyła się defilada oddziałów wojskowych, wreszcie nastąpiło podniesienie chorągwi z godłem Rzeczypospolitej na gmachu komendy obozu warownego w asyście wojska, przedstawicieli rządu i publiczności. Dalej odbyło się poświęcenie płyt pomnika ku czci Nieznanego żołnierza i powstańców z 1863 roku straconych w Wilnie. Płyty umieszczono na górze Zamkowej. Wieczorem oficerowie garnizonu wileńskiego podejmowali miejscowe społeczeństwo rautem, na którym byli obecni marszałek Piłsudski i generał Żeligowski.

Akt oskarżenia przeciw mord. Matteottiego

RZYM, 10. października. (Pat). Dzienniki faszystowskie donoszą, że akt oskarżenia w sprawie morderstwa na Matteottim, został już wygotowany i zakomunikowany oskarżonym. Prokuratorja oskarża Duminiego, Volpiego, Pultatiego, Malacriego i Bovevova o morderstwo, dokonane na osobistości pozostającej w służbie publicznej. Co do wszystkich innych oskarżonych cofnęła prokuratorja oskarżenie, ponieważ podpadają oni pod ostatnio ogłoszoną amnestję. Uwolnieni są w pierwszej linji Marinelli, Rossi i Filipelli.

—:::—

Rumunja -- a zbliżenie polsko-rosyjskie.

BUKARESZT, 10. października. (CEPS). Prasa rumuńska nie przestała zajmować się sprawą wizyty Cziczerina w Warszawie, której wogóle przypisuje duże znaczenie polityczne. Niezawisły „Adeverul“ pisze między innemi: Zastanówmy się, jaki cel przyświecał podróży Cziczerina do Warszawy. Czy chodziło może Cziczerinowi o to, aby pokazać, że droga z Moskwy do Berlina prowadzi przez Warszawę? Rzecz pewna, że polityce rosyjskiej rozchodzi się głównie o to, aby wyprowadzić Rosję sowiecką z tej dyplomatycznej izolacji w jakiej ona się znajduje. Ze względu na toczące się rokowania nad paktem gwarancyjnym Rosja rozważyć musi nową orjentację na zachód. Dla Rumunji jako sąsiadki zarówno Rosji jak i Polski, polsko - rosyjskie zbliżenie ma niezwykłe znaczenie. Warto mianowicie zastanowić się nad tem, w jakim stopniu polsko-rosyjskie zbliżenie może wpłynąć na dalsze ukształtowanie się rumuńsko-polskich stosunków. Niema żadnego powodu przypuszczać, aby ze względu na porozumienie z Rosją Polska zechciała zaniedbywać swoje zobowiązania wypływające ze stosunków do swego legalnego sprzymierzeńca, jakim jest Rumunja. Tem nie mniej jednak jest rzeczą zrozumiałą, że Polska musi w głównej mierze zwracać uwagę na własne życiowe interesy i myśleć o własnem bezpieczeństwie. Rzeczą Rumunji jest dbanie o to, aby wyjście Rosji ze stanu izolacji nie przyniosło za sobą izolacji Rumunji.

—:::—

Alkohol -- wróg robotnika.

Onegdaj odbyła się w Katowicach sensacyjna rozprawa o zabójstwo Roberta Galma, maszynisty kopalnianego, zamieszkałego w Nikiszowcu, przez żonę jego Karolinę Galmową w dniu 7. maja b. r.

Oskarżona, kobieta lat 45, płacząc zeznaje, że nie chciała swego męża zamordować, a uczyniła to z ostateczności doprowadzona do rozpaczy przez ciągle awanturującego się pijanego jej męża. Żyła z mężem już 23 lat i ma dorosłą córkę i syna. Od kilku lat mąż rozpił się do tego stopnia, że życie z nim stało się niemożliwe. Będąc prawie zawsze

W PIJANYM STANIE, PRZEŚLADOWAŁ OSKARŻONĄ

zarzucając jej różne niebywałe czyny i awanturował się ciągle w mieszkaniu tak, że syn zmuszony był wynieść się z domu i zamieszkał u babki, zaś córka poszła na służbę do Katowic. Ostatnimi czasy zarzucał, iż oskarżona go zdradza z innymi i nawet wniósł podanie o rozwód.

Krytycznego dnia mąż upił się znowu, urządzając oskarżonej sceny zazdrości, wobec czego uciekła z domu i wróciła dopiero wieczorem do mieszkania, poczem położyła się spać, podczas gdy mąż pił dalej samotnie w kuchni.

Po pewnym czasie posłyszała, że mąż jej zdejmuje w kuchni siekacz i zbliża się do sypialni, wtedy zerwała się z łóżka i przyczaiła się za drzwiami. Mąż wszedł i skierował się do łóżka ze słowami: „Teraz będzie rozwód“. Rozpoczęło się szamotanie, w trakcie czego udało się oskarżonej wyrwać z rąk męża siekacz, którym w przystępie uniesienia uderzyła go kilkakrotnie w głowę.

Przesłuchani świadkowie zeznali, że pożycie małżeńskie Galmów było nieszczęśliwe prawie od samego początku. Nieboszczyk był bardzo gwałtowny, podejrzliwy i zazdrosny.

POD WPŁYWEM NADMIERNEGO UŻYWANIA ALKOHOLU,

wyrobiła sobie chorobliwe przekonanie, że oskarżona go zdradza. Wobec tego w pijanym stanie urządzał awantury, tak że oskarżona musiała uciekać z mieszkania.

Ekspert rzeczoznawca złożył orzeczenie, że oskarżona, będąc chorą na żółciowe kamienie i histerję, oprócz tego

BĘDĄC TEŻ POD WPŁYWEM ALKOHOLU,

gdyż krytycznego wieczoru mąż zmusił ją do wypicia kilku kieliszków wódki mogła wykonać zbrodnię i zabić męża, nie zdając sobie z tego sprawy.

Sąd po naradzie uznał oskarżoną winną zabicia człowieka wśród okoliczności łagodzących i skazał ją na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Kat duński szuka posady.

Socjalistyczny rząd duński wymówił „pracę“ katowi, której zresztą wcale nie spełniał, ponieważ od trzydziestu lat nie wykonano w Danji wyroku śmierci, mimo, że kara śmierci nie została jeszcze zniesiona. Jedynem zajęciem kata było pobieranie pensji.

Ponieważ w Polsce ta posada dotąd nie jest obsadzona, możeby zaprosić tego duńskiego emeryta?

—:::—

Na marginesie.

Sobotnia wypłata.

Minął tydzień żmudnej pracy i wzamian za nią otrzymują szorstkie, poorane ręce robotnika drobny pakiecik kolorowych papierków lub kilka ruloników białych monet. Jakże skromny to zapas i jak mało można za to kupić!

W domu oblicza w myśli spracowana, zmęczona żona, co i ile może za ten tygodniowy zarobek męża nabyć. Dzieci, uczęszczające do szkoły, potrzebują trzewików i jeszcze innych niezbędnych rzeczy. Ale tego wszystkiego, co potrzebne niemożna nabyć za otrzymane złotówki i grosze.

Tak mija tydzień po tygodniu. Zawsze jakaś nadzieja, że w najbliższym czasie coś zostanie, za co można będzie zaopatrzyć się w artykuły, nieprzeznaczone wyłącznie dla żołądka. I zawsze jest tylko tyle, by nie cierpieć głodu.

Mąż wraca z pochyloną od zmęczenia głową do domu i beznadziejnym ruchem kładzie swój zarobek na stół.

Kobieta patrzy na pieniądze takim wzrokiem, jak gdyby spodziewała się, że się zwiększy ich zapas. Ale nie zwiększa się ilość kolorowych papierków, białych i bronzowych monet.

I znowu zaczyna się tydzień i znowu niesie się za tanie pieniądze na targ siłę roboczą, aby w dzień wypłaty otrzymać za nią tylko tyle, ile wystarcza, by zaspokoić żołądek. Nic więcej. Po co? Człowiek mający dużo pieniędzy, gotów za dużo myśleć, gotów stać się zuchwałym...

Dlatego kapitał tak oszczędnie tak skąpo wydziela mu tygodniowe porcje...

—:::—

P. St. Grabski niesie oświaty kaganiec.

Delegacji akademików warszawskich oświadczył p. St. Grabski, że jest gorącym przeciwnikiem bezpłatnej nauki. Nie sądzi, aby młodzież akademicka miała powody zwalczania opłat. Opłaty są niższe, aniżeli przedwojenne. Tymczasem położenie młodzieży wcale nie jest groźne, przeciwnie często lepsze, niż przed wojną.

Jednem słowem dla p. ministra art. 119 Konstytucji wcale nie istnieje! A nędzy akademickiej p. St. Grabski nie widzi. Minister oświaty demokratycznej Rzplitej Polskiej uparcie głosi hasło: „Szkoły tylko dla bogatych“.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Codziennie o 5-tej. .“,

farsa w 3 aktach M. HENNEQUINA i P. VEBERA.

Widzimy zatem obecnie farsy i w Teatrze Wielkim. Ha, trudno, trzeba i do tego przywyknąć. Lekka sztuka wzięła od początku sezonu we władanie nasz teatr i pod jej wesołym, niefrasobliwym znakiem toczy się rydwan repertuaru. Ludzie zbyt krytycznie usposobieni, powiadają, że sprawa nie jest w porządku, jeżeli w dziale opery i operetki panuje kompletny zastój, a w dziale dramatu farsa następuje na pięty lekkiej komedji i naodwrót; ja natomiast przypuszczam, że dyrekcja w zrozumieniu ciężkich czasów obecnych, chce biednym ludziom zastrzyknąć bakcyl radości życia, o którą teraz tak trudno. A że się nie wystawia żadnej nowej opery ani operetki, to i to człowiek dobroduszny, a zgodliwy wytłumaczyć potrafi: wśród dorastającego pokolenia jest jeszcze bardzo wielka ilość tych, którzy nie znają starych, ogranych już dla nas utworów — niechże tedy i oni zaczerpną z tej krynicy szacownej przeszłości...

Inna sprawa, że farsa Hennequina i Vebera jako rzecz sama w sobie jest świetna. Odnosi się wrażenie, że autorzy prześcigali się w wymyślaniu coraz to dowcipniejszych, coraz to bardziej zwarjowanych kombinacji sytuacyjnych. Zdrowy rozum w farsie jest zawsze kopciuszkiem, a im pośledniejsza, im bardziej niepoczesna jest jego rola, tem lepiej. Jego miejsce zajmuje tutaj rozwydrzona swawola najwyuzdańszych (nie oznacza to najniemoralniejszych) pomysłów, wywracających koziołki, chodzących na rękach, zataczających się od rozhukanego śmiechu i sypiących dobrymi kawałami, zastępującymi znakomicie zdrowy sens logiki i psychologji. Streszczać tę szaloną farsę? — niemożliwość. Człowiek patrzy na tę sarabandę poplątanych w jakichś orgjastycznych splotach sytuacji przewijających się w kinematograficznem tempie i zwolna daje się wciągać w ten pląs św. Wita, zaraża się kuglarską brawurą ich niespodzianek, śledzi je z zainteresowaniem i rechocze wreszcie tak szczerze, jakby to było jego stałem zajęciem. I wówczas tryumf farsy jest zupełny.

Sztuczka francuskiej spółki — a spółka to dobrej marki — daje tego rodzaju emocję. — Owszem, owszem, zdrowo jest pośmiać się; ma się potem dobry apetyt i dobry sen. Byle tylko ten uśmiech nie był wszystkiem, co nam daje teatr.

Farsę grać łatwo i niełatwo. Rutynowany, zestrojony zespół załatwia się z nią mimochodem, nie wkładając w grę wysiłków, jakich wymaga wszelkie studjum; dla zespołu dorywczo skleconego odegranie farsy jest pracą, która zwykle rzadko daje pomyślne wyniki. — W farsie niema solidnych linji psychologicznych, są tylko zygzakowate zarysy psychologji, podobnie jak kreski karykatury nie dają portretu, ale są jego rozpryskami. Aktor, grający w farsie, musi poza właściwym rodzajem talentu (zdolność zaprodukowania komizmu i karykaturalności) posiadać odczucia tak czy owak nastawionej psychologji danego typu. Pomiędzy swawolnym komizmem a błazeństwem jest niewielki przedział — chodzi więc o nieprzekroczenie tej linji. Zachowanie psychologicznego pierwiastka danego typu jest zatem konieczne.

Z tem zrozumieniem grał — jak zwykle zresztą w komedjach i farsach — członek starej gwardji p. Okornicki. Dał sympatyczną, zewnętrzną wesołością tryskającą postać podstarzałego lowelasa, postać komedjowo-farsową, nieprzeszarżowaną w żadnym kierunku. Tylko takim a nie innym mógł być p. Precornan, dyrektor banku, który godność swego stanowiska musiał przeprowadzać przez kolizje w jakie wtrącał go jego temperament erotomana.

Z tą samą wytrawnością grała p. Michnowska oraz p. Łozińska, obracająca się wprawdzie ciągle w małem kole twórczości artystycznej, ale mile widziana na scenie zawsze, a zwłaszcza w sukniach, świeżo przywiezionych z Paryża. Dobrym epizodem był p. Fertner, p. Skrzydłowska powinna wykrzesać z siebie więcej naturalności. Zupełnie falszywie postawił swą rolę p. Rasiński, grając woźnego a nie urzędnika poważnego banku.

P. Zabielski nie miał odpowiedniej dla siebie roli, p. Bielecki znowu krzyczał za głośno. Nieprzekonywująca zupełnie była gra p. Rzęckiego, któremu ponadto muszę zwrócić uwagę, że czwarty przypadek liczby pojedynczej dla rodzaju nijakiego brzmi zawsze „je“ a nie „go“.

ARTUR CWIKOWSKI.

W sprawie wstrzymania podwyżki czynszów.

Delegacja Towarzystwa Ochrony lokatorów we Lwowie powróciła z Warszawy, gdzie, w myśl uchwały ostatnich wieców lokatorskich, przedstawiła prasie, i posłom piekącą sprawę ulżenia doli ludności miejskiej, przez znowelizowanie ustawy o ochronie lokatorów. Życzliwe stanowisko prasy warszawskiej ułatwiło pracę delegacji, a konferencje z posłami odbyte pozwalają mieć nadzieję, że akcja zakończy się pomyślnym rezultatem. Jednym z najważniejszych warunków jednak, co wyczuwało się z rozmowy w koluarach sejmowych, jest, by wszyscy mieszkańcy miast nie mający własnego domu masowo stanęli przy swych obrońcach i tłumnem wstępowaniem w szeregi członków Towarzystw lokatorskich, udowodnili czynnikom miarodajnym, że dola tysięcznych rzesz w mieście, a miljonówych w Polsce, nie może być Sejmowi i Rządowi obojętne.

Lwowskie Towarzystwo Ochrony lokatorów zwoła w najbliższym czasie więc sprawozdawczy, na którym nie powinno braknąć żadnego lokatora — tylko masy mogą żądać i jedynie wołanie mas, może być wysłuchane.

—:::—

Ciężki pieniądz.

Nadmiar bilonu na rynku pieniężnym odczuwają obecnie najbardziej kasy pocztowe. — W prawdzie w podobnem położeniu znajdowały się już one w czasie inflacji marek, lecz obecne jest stokroć gorsze, bo gdy wówczas miało się do czynienia tylko z papierowemi biletami, dziś ma się do czynienia i z papierowym i z metalowym bilonem, nie biorąc pod uwagę banknotów.

Urzędnicy więc pocztowi zajęci w kasach, upadają z przemęczenia, spowodowanego nieustannem liczeniem, a funkcjonarjusze niżsi mdleją pod ciężarem dźwiganych worków z bilonem.

Ministerstwo Skarbu głosi, że bilonu wcale za dużo nie mamy, powołuje się przytem np. na Szwajcarję, gdzie obieg bilonu srebrnego, niklowego i bronzowego wynosi na jednego mieszkańca 90 sztuk wartości 24.86 fr. W Polsce zaś ten obieg łącznie z biletami zdawkowemi wynosi na jednego mieszkańca 15.9 sztuk, wartości 9.37 zł. Rząd ma prawo wypuszczenia bilonu do 12 zł. na jednego mieszkańca. Dużo więc tego bilonu nie jest! A jednak tak nie jest w rzeczywistości. Potrzeby życia gospodarczego u nas nie wymagają tak wielkiego bilonu. Według stanu z 20. lipca 1925 wynosił obieg banknotów Banku Polskiego 440 miljonów, a obieg pieniądza zdawkowego 265 miljonów. Stosunek więc bilonu do banknotów wynosi 60 procent.

Takiego stanu nigdzie poza Polską niema. Powoływanie się na Szwajcarję jest chybione, wprawdzie tam jest więcej bilonu, ale też i obieg banknotów pełnowartościowych wynosi przeszło 900 miljonów franków. Na głowę więc mieszkańca przypada 225 franków banknotami o 25 fr. bilonem. Stosunek bilonu do banknotów wynosi zatem w Szwajcarji 10 procent, a nie jak u nas 60 procent.

Monety niklowe i bronzowe spoczywałyby spokojnie w kasach banku państwowego, gdyby była u nas dostateczna ilość banknotów, mających oczywiście odpowiednie pokrycie w złocie. Tych banknotów jest jednak w Polsce za mało i dlatego uginamy się pod brzemieniem ciężkich, a jakże małych pieniędzy.

—:::—

Wywóz z Polski.

Najwięcej wywozi się produktów rolniczych.

Polska ma w wielkich ilościach na eksport węgiel, naftę, drzewo, produkty włókiennicze, rolne itd.

Eksport węgla w ostatnich czasach się wzmógł dzięki temu, że zostały nawiązane stosunki z Szwecją, Danją, Finlandją, Łotwą, Szwajcarją. Pozatem z Polski wywozi się olbrzymie ilości bydła rogatego i produktów rolniczych. I tak w ciągu pierwszego półrocza rb. wywóz bydła rogatego i innych produktów gospodarstwa rolnego z Polski zajął jedną z poważnych pozycji w naszym eksporcie. W ciągu tego okresu wywieziono z Polski 40.390 sztuk bydła rogatego wartości 31.920 milj. zł 110.705 sztuk ptactwa domowego wartości 636 tys. zł. 28.207 ton mięsa świeżego solonego i mrożonego wartości 11.101 milj. zł i 13.455 ton jaj wartości 21.851 milj. zł. Ogółem wywóz produktów gospodarstwa rolnego do Niemiec i innych krajów przyniósł w ciągu pierwszego półrocza 1925 r. — 101.301 milj. zł.

Nabywcami naszych ziemiopłodów były głównie Niemcy, jakkolwiek występowały one raczej w roli pośrednika, niż konsumenta, a następnie: Anglja, kraje skandynawskie, Holandja, Danja i Austrja.

Nawiązanie kontraktu z Anglją już nastąpiło. Konsorcjum banków angielskich udzieliło rolnictwu polskiemu za pośrednictwem kooperacji rolnej poważnych kredytów na dostawę zboża.

Kilka tych cyfr dowodzi, że Polska jako kraj wybitnie rolniczy potrzebuje więcej wytwórczości rolnych, niż ich ma dotychczas. Im więcej będzie gospodarstw rolnych, tem większa będzie hodowla bydła, drobiu itp. Dlatego reforma rolna jest warunkiem rozkwitu gospodarczego kraju, a obszarnicy sprzedawszy rolę będą, jeżeli zechcą zakładać fabryki.

Z ruchu organizacyjnego kolejarzy w Przemyślu.

Dnia 27 ubiegłego miesiąca odbyło się poważne Zgromadzenie Pracowników Sekcji Drogowej, w którym wzięło udział przeszło 80 reprezentantów różnych odcinków Kolejowych, celem wysłuchania sprawozdania z odbytego Krajowego Zjazdu Sekcji Drogowej ZZK w Warszawie.

Sprawozdanie złożone przez kol. Łesyka wywarło na słuchaczach nadzwyczaj dodatnie wrażenie, które ujawniło się w dyskusji, gdzie aprobowano w całej pełni stanowisko i pracę ZZK tak w Centrali, jak i Zarządu Okręgowego i Koła.

Reprezentanci Sekcji Drogowej poruszali w nadzwyczaj drastycznych barwach istniejące anormalne stosunki w Sekcji Przemyskiej, jak:

1) kwestjonowanie pracownikom ze strony drogomistrzów urlopów wypoczynkowych, a którą to sprawę Min. Kol. nakazało traktować po myśli ustawy;

2) zmuszanie drożników do zakupywania za własne pieniądze blach na kuchnie przydzielonych im w budkach strażniczych;

3) wydawanie rozkazów naprawy piecyków i studzien nie dając do tego żadnego materjału;

4) szczupłe wydawanie parafiny do latarek od 4—6 dkg na tydzień, brak zegarów w budkach itp., a które to stosunki określali, jako wstrętny wyzysk tych najgorzej płatnych pracowników.

Trochę ludzkości, zainteresowania się i dobrej woli ze strony naczelnika Sekcji p. Popławskiego, a można ukrócić wybujałe zarządzenia drogomistrzów, co wyjdzie na korzyść nie tylko pracowników, ale i Administracji.

Zgromadzenie zakończono szeregiem rezolucji, które przesłano Zarządowi Okręgowemu we Lwowie, celem przeprowadzenia interwencji w D. K. P.

Uroczystość jubileuszowa Solskiego.

WARSZAWA 10. października. (A. W). Wczoraj odbyła się uroczystość jubileuszowa 50-letniej pracy scenicznej Ludwika Solskiego. Na przedstawieniu w Teatrze Narodowym obecni byli prezydent Rzplitej i min. gen. Sikorski. Premier i minister oświaty nadesłali listy gratulacyjne.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Romans zeszytowy“. komedja.

Niedziela o godz. 7.30 wieczór „Tosca“. opera występ Marcelego Sowilskiego.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o piątej....“.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Zaczarowane koło“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Taniec o północy?“. Sztuka.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Noc Antonji“.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Noc Antonji“ (po raz ostatni).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka“, operetka (premiera.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Gościnne występy primadonny i artysty pani Adeli i p. S. Lerescu.

Niedziela o godz. 3'30 popoł. „Skrzypce Dawida“ operetka w 4 akt. Letelnera.

Niedziela o godz. 7'45 wiecz. „Owieczka“ (poraz ostatni) operetka w 3 akt. Tomaszewskiego

Ceny od 1'50 — 3 zł.

—:::—

TEATR WIELKI, dziś, w niedzielę, o godz. 3.30 popołudniu, po cenach do połowy zniżonych, wystawia po raz pierwszy na popołudniowem przedstawieniu, świetną satyryczną komedję Kaisera „Romans zeszytowy“ w wykonaniu obsady premierowej.

TEATR NOWOŚCI, daje dziś — w niedzielę — na popołudniowe przedstawienie, po cenach do połowy zniżonych fascynujący dramat Karola Mère „Taniec o północy“, w którym stwarza niepospolitą kreację aktorską p. Zielińska, w popisowej, głównej roli dramatu.

„JEJ WYSOKOŚĆ TANCERKA“ wspaniała operetka Goetzego, grana na wszystkich scenach europejskich z nadzwyczajnem powodzeniem, ukaże się po raz pierwszy we Lwowie, we wtorek, na scenie teatru Nowości, z primadonną operetki p. Melą Grabowską w roli tytułowej. Dalszą obsadę głównych ról tworzą pp. Rapacka, Tatrzański, Ostrowski, Sowiński, Szosland. Reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach p. Kuligowskiego, opracowanie muzyczne p. Seredyńskiego.

—:::—

Przykład do naśladowania.

Tani tydzień teatralny w Krakowie.

Z Krakowa donoszą

W uwzględnieniu ogólnego trudnego położenia finansowego dyrekcja operetki Nowości, chcąc uprzystępnić szerokim warstwom miasta korzystanie z miłej rozrywki kulturalnej, wprowadza od poniedziałku 12-go b. m. do piątku 16-go b. m. tani tydzień. Ceny miejsc w tym tygodniu będą: najdroższe 4 zł. 50 gr. za fotel pierwszorzędny, a najtańsze 1 zł. za krzesło. W ten sposób nawet najniezasobniejsza w gotówkę jednostka może pozwolić sobie na korzystanie z widowisk teatralnych. Repertuar „taniego tygodnia“ obejmować będzie kolejną rewję granych w tym sezonie operetek z udziałem całego personalu artystycznego z pełną wystawą i efektami.

—:::—

Sprawy partyjne.

• ZGROMADZENIE PARTYJNE. W poniedziałek dnia 12. bm. w sali przy ul. Ossolińskich 10, o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się

ZGROMADZENIE PARTYJNE

Na porządku dziennym:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza kraju.

3) Sprawozdanie z posiedzeń Rady Naczelnej P. P. S. i Kongresu socjalistycznego w Marsylji.

3) Wnioski i interpelacje.

Wstęp tylko dla członków P. P. S.

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

Z wydawnictw.

„ŻYCIE URZĘDNICZE". Ukazał się wrześniowy numer „Życia Urzędniczego". Na treść numeru składają się artykuły: Prof. Dr. Koneczny — O potrzebie studjów historycznych dla postępu administracji i B. Mąkowski — Zadania urzędniczej organizacji pożyczkowo - oszczędnościowej, oraz działy: Judykatura w sprawach urzędniczych. Z działalności Stowarzyszenia. Oceny. (Wł. Radwan — Postulaty w sprawie ustroju szkolnictwa — przez I. Moszczeńską) i Notatki. (Z urzędniczych zagadnień organizacyjnych — przez St. S.).

„GAZETA LOKATORÓW". Ukazał się nr. 2 „Gazety Lokatorów" — pisma poświęconego tak żywotnej obecnie sprawie powstrzymania dalszej podwyżki czynszów.

J. LONDONA „MIŁOŚĆ ŻYCIA". Wyszła nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza l. 5. Wielkim miłośnikiem i entuzjastą życia jest Jack London. Potęga i uroda życia drga w każdym jego utworze.

Nikt z piszących nie umie tak obnażyć człowieka jak London. Śmiałą, pewną ręką zdziera on maskę i pokorę cywilizacyjną. Ukazuje człowieka w jego instynktach, uczuciach i walce z życiem o życie, — w świetnej, promiennej nagości. Z brutalności konfliktów wyławia zawsze szczerą, natchnioną tęsknotę i miłość, przepojoną blaskiem głębokich niemal metafizycznych zagadnień.

„ŚPIEWNIK LUDOWY". Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie, przystąpił do wydania Bibljoteki muzycznej, której pierwszy zeszyt ukazał się właśnie w druku p. t. „Śpiewnik chórów ludowych". Pieśni religijne, patrjotyczne i żołnierskie dla chórów początkujących, opracował Feliks Rybicki. Śpiewnik zawiera 32 utworów w łatwym układzie jedno i kilkugłosowym, przystosowanym do warunków i potrzeb naszej wsi.

Śpiewnik ukazał się nakładem Wydawnictwa książek szkolnych Kuratorjum O. S. Lwowskiego w cenie 1·50 zł. za egzemplarz.

Do nabycia w biurze Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie ul. Mickiewicza 26, oraz we wszystkich księgarniach.

Komunikaty.

× KONFERENCJA PŁATNIKÓW I MĘŻÓW ZAUFANIA ZAGŁĘBIA BORYSŁAWSKIEGO wyznaczona na 10. b. m. nie odbędzie się z powodu pertraktacji naftowych we Lwowie; została ona odłożoną na środę 14. października godz. 5 popoł. w Domu Ludowym w Borysławiu.

—5 Sekretarjat.

× UNIWERSYTET LUD. im. A. MICKIEWICZA przyjmuje chętnych Towarzyszek i Towarzyszy do współpracy na „Scenie Robotniczej". Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza (ul. Bourlarda l. 5) w godz. 6—7 wieczorem.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIWERSYTETU LUDOWEGO odbędzie się w środę 14. b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Bourlarda 5.

Dzisiejsze posiedzenie zostało odwołane.

Zarząd.

× ZW. NIEZAL. MŁODZ. SOCJAL. Posiedzenie Zarządu odbędzie się dnia 13. b. m. t. zn. we wtorek o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

A. Smulikowski, sekr. St. Dziurzyński, przew.

× KURSY JĘZYKA SERBSKO-CHORWACKIEGO. Zarząd Główny Ligi Polsko - Jugosłowiańskiej we Lwowie podaje do wiadomości, że pod kierownictwem p. Franciszka Crneka, lektora języka serbsko-chorwackiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza, urządza bezpłatne kursy wieczorne języka serbsko-chorwackiego dla członków Ligi i słuchaczy wyższych uczelni. Zgłoszenia pisemne należy nadsyłać do Zarządu Głównego Ligi Polsko - Jugosłowiańskiej Lwów, Urząd Pocztowy „Lwów 4", Wojewódzwo) w terminie do końca października b. r.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —12. Nadesłane Zł. —36, w tekście Zł. —60. **OGŁOSZENIA** Na 1-ej str. Zł. —70 Drobne ogł. za słowo Zł. —10 Komunikaty Zł. —48. zamiejscowe o 25°, drożej

Od 30 lat istniejący Handel towarów korzennych i Pokój do śniadań

W. J. FRIEDA, przy ul. KOCHANOWSKIEGO l. 3. pod kierownictwem **KAROLA BAZYLEWICZA** 938—2

poleca po zupełnem odnowieniu bufet obfice zaopatrzony kuchnia gorąca — trunki pierwszorzędne.

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. I. Mund b. sekundarjusz szpitala wied. i lwowsk., ord. 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę od 9—1, **Lwów, Asnyka 1,** (róg ul. Pańskiej). Telefon Nr. 48—01. 845—

Lwów, dnia 1 września 1925.

Sądownie ustanowieni likwidatorowie Towarzystwa „Wzajemność" w **Sassowie,** stow. zarej. z ogr. por. wzywają wszystkich wierzycieli tego Towarzystwa, aby swoje pretensje zgłosili u likwidatora Dawida Schalita w ciągu jednego roku.

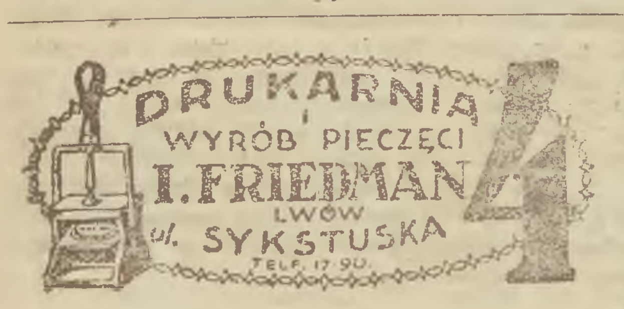
Dawid Schalit
likwidator.

44—1

B. ELEW KLINIKI PROF. PIRQUETA

Dr. KAROL MARKEL

ord. w chor. dziecięcych od 3—5 przy ul. JAGIELLOŃSKIEJ 24. Leczenie lampą kwarcową. 939—2



W chorobach skórnych i wenerycznych

b. sekundarjusz klinik wiedeńskich, b. sekundarjusz Szpitala Państwowego we Lwowie

Dr. Laura Füllenbaum

ordynuje od **3—6** popołudniu **ul. Żółkiewska L. 33.**

L. dz. 2265/25 Przemyśl, dnia 23 września 1925

Zarząd Pow. Kasy chorych w Przemyślu

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę **lekarza - okulisty.**

Pobory wedle umowy. Podania należy wnosić najpóźniej do dnia 15 października 1925 na ręce Zarządu. Do podania należy dołączyć dowód, że kandydat się specjalizował jako okulista 900—1

Kierownik biura: **Leon Kohn** Przewodniczący Zarządu **Franciszek Mikruta**

L. dz. 2264/25 Przemyśl dnia 23 września 1925

Zarząd Pow. Kasy chorych w Przemyślu

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę dyrektora

Warunki:
1. Ukończony 30-ty rok życia.
2. Pięcioletnia praktyka w Kasie chorych lub w instytucjach równorzędnych
Pobory zostaną ustalone wedle umowy.
Podania wnosić należy najpóźniej do dnia 15 października 19 5 na ręce Zarządu Kasy.
Do podania należy dołączyć następujące załączniki: a) metrykę urodzenia, b) własnoręcznie napisany życiorys, c) ostatnie świadectwo szkolne, d) świadectwa z dotychczasowej działalności — w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie, e) zaświadczenie władzy wojskowej, f) świadectwo moralności i obywatelstwa polskiego, g) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza urzędowego lub Kasowego.

901—1 Przewodniczący Zarządu **Franciszek Mikruta** m. p.

Kapustę, kartofle oraz inne jarzyny zimowe sprzedaje Miejski Zakład Aprowizacyjny, pl. Bema l. 11.

Na raty! Ubrania męskie, dziecinne i studenckie, raglany, futerka, płaszcze damskie i t. p. poleca magazyn konfekcji

E. Perlbergera Lwów, **Kazimierzowska 35**

Ceny konkurencyjne. Warunki bardzo dogodne również dla P. T. Klientów z prowincji. 813—

NA RATY!

KSIĄŻKI SZKOLNE

sprzedaje

Księgarnia Ludowa

Lwów, ul. Szajnochy L. 2.

Wszystkim Członkom Związków Zaw. za potwierdzeniem Organizacji. Jedna trzecia część gotówki przy zakupnie, reszta w dwu ratach miesięcznych.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

BIEGŁY w składaniu oraz wulkanizowaniu pieczątek kauczukowych poszukuje posadę. Przyjmie również na prowincję. — Łaskawe zgłoszenia pod Józef Schulberg, Smocza 10.

UDZIELAM LEKCJI gry na skrzypcach po cenach przystępnych (10 zł mies.). Zgłoszenia u p. Swatonia, Rzeźnicka 7.

PILNIKARZ z długoletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: Imiał, Kołomyja, Legionów 192.

PRAKTYKANT BIUROWY piszący biegle na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. »Dzien. Ludow.«

AKADEMIK poszukuje lekcji. — Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod »Honorarjum umiarkowane«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.